Egzemplarz obowiązkowy

Nr. 287. Środa 17 grudnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

NIEMIECKIE ZBROJENIA.

Sosnowiec, 17 grudnia.

Głównym motywem zajęcia przez Francję zagłębia Ruhry było niedotrzymanie przez Niemcy postanowień, tyczących się rozbrojenia.

Wprawdzie niedotrzymanie zobowiązań odszkodowawczych było podane jako najważniejszy powód wkroczenia wojsk francuskich, ale nie ulega wątpliwości, że zadecydowała tu konieczność rozciągnięcia kontroli faktycznej nad centrem niemieckiego przemysłu wojennego w Essen. Wzmagająca się fala reakcji nacjonalistycznej kazała się obawiać, że Niemcy wyzyskają niezgodę sojuszników, aby zgotować Francji niespodziany Sedan.

Niemieckie sfery wojskowe oceniły też krok francuski z tego punktu widzenia i nie posiadały się ze złości, że ich plany przejrzano i udaremniono. Rychło jednak spostrzeżono, że udane oburzenie Niemiec i sabotaż w zagłębiu może być wyzyskany w kraju dla udaremnienia dalszej kontroli aljantów. Cała prasa niemiecka stanęła na usługach władz wojskowych i stworzyła atmosferę takiej nienawiści przeciw sprzymierzonym, głównie zaś Francji, że ostrzeżenie rządu niemieckiego pod adresem komisji kontrolnej, aby się wstrzymała wobec podniesionego stanu umysłów od dalszego wykonywania swych czynności, zdawało się być dyktowane rzeczywistą troską o ich całość i życie.

Zmuszona okolicznościami komisja kontrolna przestała pracować wkrótce po rozpoczęciu okupacji zagłębia; ten brak nadzoru Niemcy wyzyskali dla dalszych przygotowań wojennych. Wprawdzie Anglja patrzyła na niemieckie zbrojenia przez palce, idąc za wskazaniami chwilowych nakazów antyfrancuskiej polityki, ale i tu nie brakło głosów, które ostrzegały przed zbytniem lekceważeniem francuskich podejrzeń. Francja bowiem, której przyszły napad niemiecki bezpośrednio zagraża, stale obserwowała postęp niemieckich przygotowań drogą tajnego wywiadu, wobec niemożliwości wykonywania przyznanych jej traktatem praw kontroli jawnej. Ogłaszane wyniki wytykały grożące niebezpieczeństwo, ale zarówno w samej Francji, jak i zagranicą, głównie zaś w Anglji, obawy te kładzione były na karb propagandy antyniemieckiej, nie zaś rzeczywistych i stwierdzonych faktów. Niewiele pomogło tu oświadczenie publiczne byłego angielskiego członka komisji kontrolującej, który potwierdził słuszność ostrzeżeń francuskich i sam dał wyraz t r o s c e o przyszły stosunek uzbrojonych Niemiec do sąsiadów. Niemcy umiały wmówić w świat, że alarmy o ich zbrojeniach są agitacyjnym wymysłem i opinja publiczna Europy zaczęła im już dawać wiarę.

Po ugodzie londyńskiej Niemcy musiały się zgodzić znowu na wypełnienie przykrego dla nich warunku ponownego dopuszczenia komisji kontrolnej na obszar Rzeszy. Uzyskały przytem zapewnienie, że w razie pomyślnego wyniku kontroli, czynność ta zostanie przekazana lidze narodów. Komisja kontrolna po kilkumiesięcznej żmudnej pracy ukończyła obecnie swe prace i pierwsze nieoficjalne jeszcze jej sprawozdanie udowodniło słuszność najgorszych obaw Francji. Wszystkie wojenne fabryki broni i amunicji, które w myśli traktatu wersalskiego powinny zniszczyć maszyny, służące do wyrobu przedmiotów uzbrojenia, pracują bez wytchnienia. Wielki sztab generalny został wprawdzie oficjalnie rozwiązany, ale w rzeczywistości pracuje nadal nad przygotowaniem Niemiec do nowej wojny. Magazyny pełne są ekwipunku wojskowego, a obok reichswehry, której stan znacznie przekracza przewidziany traktatem etat stutysięczny ludzi, istnieje stutysięczna masa zorganizowanej na sposób wojskowy policji. Zarówno reichswehra, jak i policja — to wyszkolone i odpowiednio przygotowane kadry, stanowiące ramy nowej armji odwetowej. Ten fakt, ostatecznie dotychczas w formie przypuszczeń, stwierdziła niezbicie komisja kontrolna. Przekonała się ona, że Niemcy nietylko dyszą chęcią rewanżu, ale wszystkiemi siłami pracują bez przerwy nad jego przygotowaniem.

Wobec tego wyniku kontroli nie można się dziwić, że liga narodów, która na posiedzeniu w Rzymie przyjęła na siebie obowiązek dokonywania dalszej kontroli wojskowej w Niemczech, wyznaczyła na przewodniczącego ze swego ramienia francuskiego generała Walsha, który był przewodniczącym dotychczasowej komisji międzysojuszniczej w Berlinie. Uznano tem samem oficjalnie prawo Francji do pilnowania swego niebezpiecznego sąsiada, chociażby drogą przez ligę narodów. Tylko nieustanna czujność może uchronić Europę od strasznej niespodzianki.

Krzyż zwycięża...

Będzin, 17 grudnia.

Któż z nas nie słyszał o Rzymie? Za dawnych czasów kwitło w tem mieście w całej pełni i okrucieństwie pogaństwo. Krwawi cezarowie z pagórków rzymskich dyktowali swoją wolę podbitym ludom.

Dziś „wieczne miasto" — Rzym jest rezydencją papieży, siedzibą zarządu całego kościoła katolickiego, środowiskiem chrześcjaństwa.

Historja Rzymu, jako miasta chrześcijańskiego, rozpoczyna się od zwycięstwa Konstantyna Wielkiego nad Maksencjuszem przy moście Milwijskim w roku 313. Od tego też czasu zajaśniał i zabłyszczał publicznie w Rzymie krzyż, który przedtem ukrywano w ciemnych katakombach podziemnych.

Na znak zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogaństwem umieszczono w wieku XVI na wieży Kapitolu w Rzymie wysoki krzyż, który dominował nad miastem. Krzyż ten stał na senatorskim pałacu aż do roku 1882.

Przyszła rewolucja... Masonerja i inne związki bezbożne, dorwawszy się do rządów, usunęły krzyż z wieży, a zastąpiły go pogańską statuą z wojenną lancą w ręku. Trwało tak do naszych czasów, jakby na urągowisko katolickiemu Rzymowi. Dopiero dnia 4-go listopada r. b. w rocznicę obchodu zwycięstwa włochów we wszechświatowej wojnie, odbył się uroczysty akt zawieszenia ponownie krzyża na Kapitolu w Rzymie. I znów zabłysnął świetlany znak Chrystusa nad „wiecznem miastem". I znów pojawił się krzyż na ścianach szkół. I znów w uroczystościach narodowych i wojskowych, zamiast godeł masońskich, pokazał się krzyż.

Dziwne są zaiste wyroki i drogi Boga!... Ile to już razy podejmowano walkę z krzyżem i zawsze krzyż zwycięża.

I u nas nie brak masonów, bezbożników, których drażni widok krzyża w szkołach i w innych publicznych instytucjach. Chcieliby oni, dla dogodzenia żydostwu, usunąć krzyż zewsząd. Zapominają znać o tem, że krzyż można opluć, można podeptać, ale zniszczyć i usunąć z widowni świata i życia nie zdoła żadna siła ludzka. Taka już jest moc krzyża.

Stat crux, dum volvitur orbis.

Ks. A. Zimniak.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Ojciec święty przyjął na audjencji generalnego komisarza Rzplitej polskiej w Gdańsku, Strassburgera, któremu towarzyszyli członkowie delegacji polskiej: Hilnon, Zalewski i Lalicki. Papież udzielił błogosławieństwa Polsce, prezydentowi Wojciechowskiemu

oraz jeneralnemu komisarzowi Strassburgerowi. Wieczorem jeneralny komisarz wyjechał do Warszawy.

— Donoszą, że ruch powstańczy w Albanji szybko wzrasta, zwłaszcza wśród katolickich szczepów murditów i maliserów. Rząd w Tirenie ogłosił stan oblężenia. Front powstańczy rozciąga się do Malessji na północy do Dibri na południe.

— Według uzupełniających wiadomości, które nadeszły z Albanji, trybunał w Tiranie, wydał onegdaj zaocznie cztery wyroki śmierci, a mianowicie przeciwko trzem b. premjerom albańskim: Bej Zegu, Eljaszowi Vriony i Cerzetowi Verlazy, oraz przeciwko b. ministrowi Morfitowi Libnow. B. minister Aranitas został skazany na 10 lat więzienia. Majątek wszystkich skazanych został skonfiskowany na rzecz państwa.

— Mac Donald zamierza ustąpić z kierownictwa partji robotniczej. Jako jego następców wymieniają Hendersona, oraz b. ministra zdrowia Heatley'a.

— Kanclerz Marx wręczył prezydentowi republiki, Ebertowi, dymisję gabinetu, którą prezydent przyjął, powierzając jednocześnie ministrom załatwianie spraw bieżących.

— Potwierdza się wiadomość, iż w ostatnich dniach między rządem hiszpańskim a ambasadą francuską w Madrycie nastąpiła wymiana poglądów na sprawę ewakuacji hiszpańskiego Marokka. W rozmowach tych chodziło o wyjaśnienie stanowisk obu rządów wobec nowej sytuacji, jaka wytworzyła się w Marokku.

Poseł Grünbaum oskarżał redaktorów wymienionych pism o zniesławienie w druku wskutek notatki, która ukazała się w tych pismach, że na zjeździe żydowskim w Londynie wygłosił antypolską mowę.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy orzekł, że oskarżeni mieli dostateczne powody do mniemania, iż podana wiadomość jest prawdziwą i redaktorów uniewinnił.

Poseł Grünbaum ma zapłacić koszty sądowe.

Nie sprzedawać mieszkań.

Warszawa, 16 grudnia.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał dwóch właścicieli domów za sprzedaż lokali w swych nieruchomościach; Chaima Pasamonika, właściciela domu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 70 sąd skazał na 4 miesiące bezwzględnego więzienia, 2,000 zł. grzywny i 2'0 złotych opłat sądowych, zaś Marję Balcerak, właść. domu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 2 również na cztery miesiące bezwzględnego więzienia i 16 złotych opłat sądowych. Sąd nakazał natychmiastowy areszt skazanej. Nadto obaj skazani właściciele domów winni dwukrotnie ogłosić treść wyroków na pierwszej stronie trzech pism stołecznych oraz wywiesić sentencje sądowe na bramach swych domów na przeciąg dni 14.

Po pewnym czasie przejeżdżał próżny parowóz od strony Krakowa ku Krzeszowicom. Pokaleczony emeryt Hug zdołał krzykiem zaalarmować maszynistę, który parowóz zatrzymał i przy pomocy palacza zabrał Huga do parowozu.

W czasie dalszej jazdy maszynista znalazł na drodze Dobrzańskiego, drugą ofiarę bestjalskiego napadu.

Obu podróżnych po opatrunku w Krzeszowicach, przewieziono do szpitala w Krakowie.

Zarządzona obława przez ekspozyturę urzędu śledczego w Krakowie, przyczyniła się do ujęcia jednego (niższego wzrostem) bandyty, 23-letniego Wojciecha Broga z Zabierzowa pod Bochnią. Znaleziono przy nim walizkę z rzeczami Dobrzańskiego. Drugi bandyta, brat aresztowanego, zdołał umknąć, lecz zarządzono za nim pościg.

Nieoczekiwany zwrot.

Czyżby znowu przesilenie rządowe?

Warszawa, 16 grudnia.

(Przez telefon)

Dziś niespodziewanie w sejmie nie doszło omal do przesilenia rządowego.

Komisja skarbowa zebrała się dla dyskusji nad prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał przyszłego roku.

Klub zw. l. nar. zgłosił poprawkę, aby przyznać rządowi prowizorjum tylko na jeden miesiąc styczeń.

Wniosek został uchwalony. Na posiedzeniu obecny był z ramienia rządu tylko p. Zaczek, ponieważ rząd nie spodziewał się żadnej poważnej dyskusji.

P. Zaczek po porozumieniu się telefonicznem z premjerem Grabskim oświadczył, że rząd uważa tę uchwałę za czysto formalną i na razie nie wyciągnie z niej żadnej konsekwencji.

Premjer Grabski przybył natychmiast do sejmu i domagał się reasumpcji uchwały i przyznania rządowi prowizorjum choć na dwa miesiące.

O ileby taka uchwała nie została powzięta rząd postawi na plenum sejmu kwestję zaufania.

Posiedzenie komisji skarbowej zostało odroczone do jutra. Prowizorjum budżetowe zdjęto z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia sejmu, a jutro komisja skarbowa zbierze się dla rozstrzygnięcia czy zreasumować dzisiejszą uchwałę, czy też przy niej zostać.

Sytuacja jest bardzo poważna i jutro może przesilenie rządowe przybrać konkretne formy.

P. Grünbaum skarży...

Warszawa, 16 grudnia.

(Przez telefon).

Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie toczył się proces posła Grünbauma przeciwko redaktorom „Rzeczypospolitej", „Gazety Warszawskiej" i „Rozwoju".

Szczegóły w sprawie bestjalskiego napadu bandyckiego.

Sosnowiec, 17 grudnia.

W sprawie zuchwałego napadu rabunkowego, dokonanego w pociągu nr. 435 między Rudawą a Krzeszowicami na Dobrzańskiego i reemigranta Stefana Dobrzańskiego i Terentjusza Huga, emerytowanego podurzędnika kolejowego, otrzymaliśmy następujące szczegóły. Okazuje się, że bandyci wsiedli do pociągu w Mysłowicach. Gdy w Trzebini z tego wagonu wysiadło kilku pasażerów i pozostali tylko Hug i Dobrzański, wyższy z bandytów wstał i nagle rzucił się na Dobrzańskiego, zaczął go dusić, poczem wystrzelił z rewolweru, raniąc reemigranta w łokieć i klatkę piersiową. Następnie zbój wyrwał swej ofierze z bocznej kieszeni marynarki portfel, zawierający 14 sztuk czeków po 10 dolarów amerykańskich. W czasie dalszej walki bandyta zadał kilka ciosów rączką rewolweru w głowę reemigrantowi, poczem przez otwarte uprzednio okno wyrzucił go z wagonu podczas jazdy.

W międzyczasie drugi opryszek rzucił się na emeryta Huga, zranił go jakimś narzędziem w głowę, powalił na podłogę wagonu kopał obcasami, a nie mogąc swej ofiary wyrzucić przez otwarte drzwi, wezwał pomocy drugiego bandyty, który zdołał już uporać się z reemigrantem. Po dotkliwem pobiciu i zranieniu, bandyci wyrzucili Huga na tor przez otwarte drzwi również w czasie biegu pociągu. Ponieważ był to ostatni wagon, przeto ofiary napadu nie poniosły śmierci pod kołami wagonów. Przebiegu napadu nikt ze służby kolejowej nie zaobserwował, gdyż niebezpiecznie było wogóle kontrolować podczas biegu pociągu wagon systemu pruskiego.

Kronika.

Kalendarzyk.

17 Środa	Dziś † S. dz. Łazarza. Jutro Gracjana b. Wsch. słońca 7.22 Zach. „ 3.29

Pogoda na dziś. Zachmurzenie dość znaczne, miejscami mgła, na wschodzie lekki mróz, wiatry lokalne.

Pryczyna katastrof Jak dowiadujemy się ze sfer kolejowych, komisje, które badały przyczynę ostatnich katastrof pod Dąbrową, przyszły do przekonania, iż materjał użyty do budowy bocznic był zupełnie dobry, jak również wszystkie roboty, wykonane zostały przepisowo, natomiast stwierdzono, iż parowóz posiadał za małe obrzeża i najprawdopodobniej dzięki temu miał już 13 wypadków na różnych stacjach.

Z przytoczonych względów nie może ponosić odpowiedzialności za wypadek miejscowy wydział drogowy, a tem mniej starszy robotnik, który, znając dokładnie powierzane mu czynności, jest tylko wykonawcą otrzymanych zleceń.

SKAZANIEC.

ROMANS.

23

Z tem wybiegł za drzwi, widocznie chcąc uniknąć zapytania, na które nie miał ochoty odpowiadać.

Wardlaw spojrzał za uchodzącym zrazu osłupiały, po chwili jednak porwał się nagle i schwycił się za głowę. Zatoczył się na krzesło i usiadł blady i drżący, a pot zimny wystąpił mu na czoło. Poczem, ochłonąwszy nieco, powtórzył kilkakroć z cicha:

— Podwoić kwotę ubezpieczającą „Shannona", podwoić!

Przerażenie takie staje się niejednokrotnie udziałem ludzi, którzy nie chodzą prostą drogą. W innym nieraz sensie wyrzeczone słowo, przypiera w sumieniu ich niespokojnem zupełnie jakieś inne, potworne znaczenie.

Ażeby ubezpieczyć wartość „Prozerpiny" musiało przystąpić do spółki kilka towarzystw asekuracyjnych, nareszcie jednak udało się ubezpieczyć ładunek.

Dokonawszy tego, udał się Wardlaw do pana Condell i wziął znaczne kwoty a konto ubezpieczonego ładunku, ażeby pieniędzmi temi pokryć weksle, którymi zapłacił złoto w Australji. Załatwiwszy to, odetchnął swobodniej nadzieją spokoju na kilka miesięcy i licząc na pewno na podstęp, którego użył. Cóż to jednak dwa miesiące! zbiegły one ani się obejrzał. Chodził więc tymczasem codzień prawie do przedsiębiorstwa żeglugi Lloyd dowiadując się, ażali jaki parowiec albo lżejszy żeglowiec nie przyniósł wieści o jego okrętach.

Niepokoiły go także nieustannie owe tajemnicze dlań słowa pana Condell, a niepokoiły go ponimo, że sam Condell przystąpił do spółki w ubezpieczeniu „Prozerpiny" z kwotą ośmset funtów. Niepokój Artura Wardlaw wzrósł do tego stopnia, że wyprawił jakiegoś przyjaciela do reprezentanta towarzystwa, by wybadał go poufnie, co rozumiał, zalecając ubezpieczyć „Shannona" na kwotę podwójną?

Pokazało się, że to rzecz najnaturalniejsza w świecie. Pan Condell dowiedział się był, że okręt „Shannon" nie w najlepszym znajdował się stanie, dla tego radził, ażeby Artur ubezpieczył ładunek jego o ile można jak najdrożej. To samo spowodowało reprezentanta, iż nie chciał ubezpieczyć „Shannona", a podjął się przystąpić z pewną kwotą do ubezpieczenia „Prozerpiny".

Co do losu dwóch tych okrętów wiedzą czytelnicy o szczegółach, których Artur Wardlaw nie przeczuwał nawet, a mianowicie, że „Shannon" wypłynął później z Sidney i że miss Helena Rolletson znajdowała się nie na pokładzie „Shannona", ale „Prozerpiny."

Do powyższych szczegółów dodamy więcej i opowiemy tu rzeczy, które mogą wydać się dziwnemi, a są mimo to prawdą. Kiedy trwogą przejęty młody spekulant zwraca oczy ku wybrzeżom morskim i usiłuje wyczytać przyszłość, przeniosimy czytelnika w mgnieniu oka na fale oceanu Spokojnego i wchodzimy na pokład „Prozerpiny", która szybuje po słonej wodzie ku ojczyźnie.

Gdy okręt rzeczony wypłynął z przystani sidneyskiej, sprzyjał mu zrazu wiatr pomyślny, który wszelako zmienił się nieco później, tak, że statek posuwał się nie bez przeszkód i wolniej już jak zrazu. Silniejsze prądy i fale rzucały nim częściej, co wywywarło zgubne skutki na usposobienie miss Heleny Rolletson. Od pewnego czasu pobladła widocznie i spadła nawet z ciała.

Młody duchowny, pan Hazel, spoglądał na Helenę często, ale pełen uszanowania dla niej; spojrzenia te nie uszły baczności przenikliwej istoty, którą jest każda kobieta. Spostrzegła ona, że pełne wyrazu jego, ciemne oczy, zwracają się często ku niej, w chwili jednak, gdy Helena zauważyła to, on odwracał się spiesznie. Widocznie więc, zajęty był nią mocno, a nie chciał się tylko narzucać, stawać natrętnym Był zresztą nadzwyczajnie usłużnym. Gdy Helena wychodziła na pokład, wynosił dla niej poduszkę i własne swoje dywany pod nogi i do okrycia, i wiele innych świadczył przysług, niezbędnych na pokładzie okrętu; wszystko to jednak odbywało się w milczeniu. Jeżeli wskazać zdarzyło się, że dziękowała mu za to skinieniem głowy, to młody człowiek nie posiadał się z radości rumienił się, oczy jego ożywiały się zapałem.

Zaręczone młode panienki są zwykle więcej towarzyskie, nie tak sztywne w obejściu z drugą połową rodzaju ludzkiego, a na pokładzie zresztą okrętu, topnieją łatwiej lody etykiety. Nic dziwnego zatem, że w kilka dni wyszła Helena Rollerson sama na spotkanie z panem Hazel a odtąd zawiązała się znajomość, zrazu zagajona zaledwie półsłówkami, później pogadanką coraz częstszą.

Z początku była to tylko wymiana myśli, uczta dla duszy, bo pan Hazel okazał się człowiekiem istotnie wykształconym, o rozległej wiedzy, całkiem więc naturalnie, że mógł mówić i miał o czem.

Pod pewnym względem jednak zawiodła się Helena mocno, spodziewała się bowiem, że znajdzie w panu Hazel również wymownego kaznodzieję i w sprawach duchownych, religijnych. Okazało się, że pan Hazel obznajmiony był i z teologją, co było zresztą zawodem jego, ale mimo to duchownym—czy wydał się, czy był w istocie — bez namaszczenia.

(C. d. n.)

Choroby zakaźne w powiecie. W tygodniu od 30 listopada do 6 grudnia r. b. zachorowało w pow. będzińskim na tyfus brzuszny 2 osoby, na płonicę 5, na błonicę 1, na różę 2, na gruźlicę 7, a zmarło 3. W tymże czasie odkażono mieszkań 10.

Dlaczego cena bułek w Warszawie obniżona zostało z 5 gr. na 4 grosze, a u nas ceny wciąż te same, choć cena mąki spadła?

Amerykański pośpiech. List, wysłany z Kielc dn. 3 bm. przybył do Sosnowca dn. 5 b. m., siąd zaś do Czeladzi wędrował aż 6 dni, gdyż adresat otrzymał go dn. 11 b. m.

Swięta w szkołach. Na zasadzie telefonicznego porozumienia się z kuratorjum, jesteśmy upoważnieni do ogłoszenia, iż ferje świąteczne w szkołach rozpoczynają się w dnia 19 b. m., t.j. w sobotę po ostatniej lekcji, kończą się zaś w sobotę, 3 stycznia i w tym dniu już rozpocznie się w szkołach nauka od godz. 8 ej rano.

Posiedzenie rady miejskiej. Wobec tego, ze 140 posiedzenie rady miejskiej, zwołane na dzień 15 grudnia r. b. nie doszło do skutku z powodu przybycia niedostatecznej ilości członków, następne posiedzenie, prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w czwartek dnia 18 grudnia r. b. o godz. 7-ej wieczorem.

Na porządku obrad uchwalenie budżetu na rok 1925.

Posiedzenie rady miejskiej. Jutro, o g. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, na którem, być może, uda się wreszcie załatwić preliminarz budżetowy na rok przyszły.

Nieustające posiedzenie rady. Jedno z pism, niby miejscowych, uwzięło się na radę miejską w Będzinie i stale, co tydzień, ogłasza o mającem się odbyć posiedzeniu tejże.

Tymczasem, bodaj już od dwuch miesięcy nie było tam posiedzenia, jak również niewiadomy jest termin przyszłego, gdyż, jak pisaliśmy przed paru dniami, komisja budżetowa nie może się zebrać i rozpatrzeć preliminarza budżetowego.

Premjówka dolarowa. Premjum w sumie 40.000 dolarów, które podczas losowania w d. 1 października 1924 r. przypadło niesprzedanej obligacji serji I premjowej pożyczki dolarowej, wylosowane będzie ponownie w d. 1 stycznia 1925 r.

Inwetarze i bilanse w złotych. Zbliża się ostatni termin obowiązkowego ułożenia inwentarza majątkowego wszystkich przedsiębiorstw i sporządzenia bilansów otwarcia w złotych. W wielu wypadkach rozporządzenia rządu przewidują obowiązkowe przeszacowanie majątku przedsiębiorstw przez wojewódzkie komisje szacunkowe. Dla oceny majątków w granicach województwa warszawskiego, lecz za obrębem Warszawy, dla której ma być utworzona oddzielna komisja, wojewoda warszawski mianował członków komisji szacunkowej. Działalność komisji już się rozpoczęła i zainteresowani mogą się zwracać bezpośrednio do niej w sprawach urzędowego przeszacowania ich majątku. Biuro komisji mieści się tymczasowo w centralnym związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów przy ul. Chmielnej Nr. 2, telefon 27967. Przewodniczący komisji lub jego zastępca w dni powszednie będzie przyjmował interesantów od godz 5 do 6 po południu, udzielając im informacji w sprawach urzędowego przeszacowania.

Stan zasiewów. Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, że na mocy otrzymanych sprawozdań korespondentów rolnych listopad pod względem temperatury i warunków atmosferycznych mało się różnił od października, który sprzyjał wegetacji ozimin. W początku listopada mrozów nie było, po 10 nastąpiło pewne obniżenie temperatury, jednakże średnie temperatury dnia nigdzie nie przekraczały 5 stop. Srednia temperatura dla całego miesiąca, wahając, się wykazywała odchylenie od przeciętnej do 1 i pół stop. poniżej i powyżej normalnych, w listopadzie dosięgały zaledwie 30 — 50 proc. normalnych. W woj. południowych, które w poprzednich miesiącach ucierpiały od posuchy, sytuacja się polepszyła i opady osiągnęły stan prawie normalny. Stałych śniegów nigdzie prawie nie było.

Stan zasiewów naogół zadowalniający i mało się różni od poprzedniego miesiąca. W stopniach kwalifikacyjnych dla całej Polski przedstawia się jak następuje: pszenica ozima 3,3, żyto ozime 3,5, jęczmień ozimy 3,5, koniczyna nowa 3,5, rzepak ozimy 3,7, (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły).

Budowa piekarni mechanicznych Dn. 19 grudnia odbędzie się konferencja międzyministerjalna, mająca na celu uzgodnienie stanowiska w sprawie pomocy finansowej rządu w akcji budowy piekarni mechanicznych przez spółdzielnie i samorządy miejskie. Sprawa powyższa posiada doniosłe znaczenie dla dalszego kształtowania się cen chleba w miastach polskich oraz nie pozostanie bez wpływu na podwyższenie gatunku spożywanego przez ludność chleba.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych. Staraniem komitetu kolonji wakacyjnych dla niezamożnych uczniów państwowego gimnazjum w Dąbrowie wydane zostały wytworne karty pocztowe w cenie 50 gr., 1 zł. i 3 zł.

Karty te, na których uwidoczniony jest cel i cena kupna stanowią doskonały sposób przysłużenia się dobrej sprawie, a mianowicie umożliwienia niezamożnym uczniom przebycia kilku tygodniu w czasie przyszłych wakacji na świeżem powietrzu.

Nadarza się do tego obecnie nadchodząca pora przesyłania życzeń świątecznych i noworocznych. Karty te powinny znaleźć zastosowanie, stanowią bowiem jednocześnie pokwitowanie z opłaconej na tak szlachetny cel ofiary i prawdziwą przyjemność sprawią osobie, do której przesłane zostaną.

Pocztówki są do nabycia we wszystkich księgarniach chrześcjańskich w Dąbrowie.

Urzędowanie z przerwami. W niektorych urzędach państwowych, posiadających nieco więcej samodzielności, lecz słabo kontrolowanych przez władze zwierzchnie, przyjął się zwyczaj, iż kierownicy a nawet poszczególni pracownicy urządzają sobie dowolne przerwy, zwłaszcza w porze obiadowej.

Są to rzeczy niedopuszczalne i sądzimy iż ostrzeżenie to wystarczy, w przeciwnym bowiem razie bylibyśmy zmuszeni wymieniać tego rodzaju biura lub urzędy.

Handel przedświąteczny. Z racji nadchodzących świąt, władze zezwoliły na przedłużenie godzin handlu, mianowicie, od dnia 16 do 23 b. m. sklepy mogą być otwarte do godz. 9 wieczorem, w niedzielę zaś, d. 21 b. m. handel może trwać od godz. 1 do g. 6-ej po poł.

P. poseł daje przykład. Onegdaj w pociągu, odchodzącym z Sosnowca o godz. 5.33 wiecz. wagon drugiej klasy był zakupiony przez trupę teatru p. Czarneckiego.

Pomimo napisów na drzwiach wagonu, iż miejsca są zarezerwowane, do przedziału, mimo protestów aktorów, wszedł jeden z posłów socjalistycznych.

Nie pomogła interwencja konduktora, jak również posterunkowego, p. poseł, ufny w swą nietykalność, pojechał bez dalszych przeszkód.

Dziwić się trzeba małemu wyrobieniu policji, jeżeli bowiem żąda się od zwykłego śmiertelnika przestrzegania i wykonywania jej poleceń to tem bardziej winien zastosować się do tego poseł, to też policjant, który nie potrafi należycie wywiązać się z włożonych nań obowiązków, powinien jeszcze pójść na przeszkolenie.

Przecież znaną jest rzeczą iż posłowie i prowodyrzy socjalistyczni, gdzie tylko mogą starają się pokazać, iż władze „burżuazyjne“ należy lekceważyć i szykanować.

Prośba do członków p. p. Już ukazały się w sprzedaży choinki, które, jak zwykle, pochodzą w większości z kradzieży. Zwracamy się więc, wzorem lat poprzednich, do przedstawicieli policji państwowej, by od sprzedawców choinek żądali wylegitymowania się z posiadania choinek. Lasy rządowe w okolicach Zagłębia trzebione są w sposób barbarzyński, jeśli więc nie będziemy zapobiegali temu, to za lat kilkanaście okolice Zagłębia zamienią się w pustynię.

Perpetuum mobile. Wychodzące w Radomiu „Słowo“ pisze: „Lepiej późno, niż wcale. Już przeszło rok temu ludność powiatu miechowskiego zwróciła się do rządu z prośbą o przyłączenie z powrotem tego powiatu do właściwości sądu okręgowego w Kielcach.

Dopiero teraz kwestja ta stała się aktualną i podobno ministerjum sprawiedliwości ma prośbę ludności powiatu miechowskiego załatwić przychylnie“.

Zaczynają się dawne porządki. Coś się popsuło na kolejach naszych, gdyż z nastaniem zimna zaczynają powracać dawne, tak dobrze znane wszystkim nieporządki.

Szczególnie pociągi lokalne są wysoce zaniedbane. Brudne, nie ogrzane, nie oświetlone i niemożliwie przepełnione przypominają czasy okupacji i aczkolwiek stan ten trwa już dość długo, władze kolejowe lekceważą wszelkie wystąpienia i skargi podróżnych, zasłaniając się dyrektywami władz wyższych.

Zakrawa to na wyraźne kpiny, dziś bowiem, gdy za przejazd koleją płaci się więcej, niż przed wojną, podróżny powinien mieć zapewniony możliwy przejazd, zwłaszcza, iż władze centralne kładą na to specjalny nacisk, lokalne zaś ignorują te zarządzenia.

Fakt np., jaki miał miejsce onegdaj, świadczy, iż władze kolejowe już nietylko lekceważą, lecz wprost szykanują podróżnych.

Mianowicie, w pociągu, odchodzącym z Sosnowca o godzinie 5.33 wiecz. aktorzy zakupili miejsca w całym wagonie drugiej i trzeciej klasy.

Dla conajmniej trzystu podróżnych pozostały w całym pociągu w znacznej części zajęte dwa przedziały drugiej klasy i 5 lub 6 wagonów trzeciej klasy, to też łatwo sobie wyobrazić, co się działo przy zdobywaniu nielicznych miejc przez tłum podróżnych.

Wczoraj zaś w pociągu, przychodzącym do Sosnowca o godz. 1 w poł. również były tylko dwa przedziały drugiej klasy.

Gdy jedna z pań, z powodu ogromnego natłoku zameldowała konduktorowi, iż z biletem 3 klasy chce jechać drugą, konduktor odebrał jej bilet, oświadczając, iż będzie pociągnięta do kary.

Konduktor, który nie zna obowiązujących przepisów, nie powinien pełnić tych czynności, a ponieważ obecne stosunki nie mogą być dłużej tolerowane, podróżni winni zgłaszać zbiorowe skargi w książkach zażaleń, ew. zwracać się do p. starosty, jako członka rady kolejowej.

Zamach samobójczy. Zamieszkała przy ul. Browarnej w Będzinie M. Zaborowska, dzieczyna z półświatka, chcąc pozbawić się życia, wypiła większą ilość esencji octowej.

Zamach spostrzegli domownicy i odnieśli desperatkę do szpitala powszechnego, gdzie po przepłukaniu żołądka, pozostawiono ją do czasu wyzdrowienia.

Niedoszła samobójczyni nie chce powiedzieć, co było powodem rozpaczliwego kroku.

Pobicie. Spisano protokuł w sprawie pobicia Marji Golia, zam. w Sosnowcu przy ulicy Smolnej 14, przez syna Ferdynanda i synowę Rozalję, zam. tamże.

Za odgrażanie się zabójstwem i bronią palną Feliksowi Stańczykowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Krolewskiej 1, pociągnięto do odpowiedzialności Bolesława Peukera.

Za puszczanie w obieg fałszywych 50 groszówek pociągnięto do odpowiedzialności Jana Króla, zam. w Sosnowcu przy ul. Narutowicza nr 16.

Wyrodna matka. Przy ulicy Miłej w piwnicy domu nr. ... znalazła Józefa Szafruga noworodka płci żeńskiej, podrzuconego przez nieznaną matkę.

Usiłowanie samobójstwa Wdowa Glanas, lat 37, zam. przy ul. Konstantynowskiej 25 na Konstantynowie usiłowała pozbawić się życia esencją octową. W porę zaalarmowana policja przybyła na miejsce wypadku, a udzieliwszy desperatce pierwszej pomocy, odwiozła ją do szpitala „br. Renard“. Stan wdowy nie budzi obaw.

Za krzywoprzysięstwo na rozprawie sądowej Edwarda

Czapli i małżonków Niemiec pociągnięto do odpowiedzialności Stefana Ziębacza, zam. przy ul. Szerokiej 39 na Pogoni.

Kradzieże. Józefowi Kropidłowskiemu, zam. w Sosnowcu przy ul. Smolnej 2, skradziono garderobę i biżuterję, wartości 485 zł.

— Karolinie Wolkensztajn, zam. w Sosnowcu przy ul. Prostej 13, skradziono palto, wartości 50 zł.

— Janowi Batko, zam. w Sielcu przy ul. Sieleckiej 23, skradziono bańkę od mleka, wartości 30 zł.

Z TEATRU.

W Sosnowcu.

Dziś — „Bolszewicy" ukażą się po raz drugi na naszej scenie. Świetna sztuka Sieroszewskiego zdobyła sobie wstępnym bojem powodzenie, a przez zespół warszawski grana jest koncertowo, czemu się dziwić nie można, bo główne role spoczywają w rękach: Bożewskiej, Lenczewskiego, Bay - Rydzewskiego i innych. Po dzisiejszym występie artyści wyjeżdżają na występy do Krakowa.

Czwartek — „Dolly" Operetka „Dolly" stała się złotą żyłą dla kasy teatru, gdyż każde przedstawienie gromadzi tłumy publiczności, która znakomicie się bawi, zarówno samą operetką, jak i świetną grą artystów, którzy pod wodzą reżysera Horskiego tworzą prawdziwe arcydzieło. „Dolly" po jutrzejszym przedstawieniu zejdzie na dłuższy czas z repertuaru, ustępując miejsca znakomitej operetce „Madame Pompadour".

Piątek — „Otello". W piątek czeka nas uczta artystyczna, wystawiony będzie bowiem „Otello" Szekspira. Rolę tytułową kreować będzie świetny artysta K. Adwentowicz.

B i l e t y na powyższy repertuar dzienna kasa sprzedaje.

W Katowicach.

Dziś — „Przegląd operetek i baletu".

Czwartek — „O tello" z Adwentowiczem w roli tytułowej.

Piątek — teatr niemiecki.

S o b o t a — dla uczącej się młodzieży „Ksiądz Marek"!

Sobota wieczór — „Otello" po raz drugi, występ Adwentowicza.

Teatr ludowy w Katowicach.

Dziś i jutro — „Grube ryby".

Ze Śląska.

Powrót administratora apostolskiego. Administrator apostolski, ks. dr. Hlond, wrócił z Rzymu we wtorek. Ponieważ w czasie pobytu swego w Rzymie zasłabł nagle, a długa podróż również ujemnie oddziałała na jego zdrowie, dlatego udzielać może posłuchań narazie tylko w ważnych sprawach.

Jednolita taryfa targowa. Związek miast i gmin województwa śląskiego pracuje nad utworzeniem jednolitej taryfy targowej (opłaty) na całe województwo śląskie. Taryfy takiej już oddawna życzą sobie kupcy i straganiarze.

Zabójstwo. W Orzegowie ukończono budowę nowego domu gminnego i przy tej okazji urządzono w pewnej tamtejszej restauracji przyjęcie dla zatrudnionych przy budowie robotników. Pomiędzy dwoma robotnikami powstała sprzeczka, w trakcie której robotnik Ernest Byłom tak ciężko został zraniony, że zmarł wkrótce w szpitalu. Dotąd w sprawie tej aresztowano 5 osób.

Z KRAJU.

„Ginekolog" z Nowego Sącza.

Warszawa, 16 grudnia.

Niezwykłego widoku byli świadkami przechodnie na ul. Świętokrzyskiej. Oto nagle dał się słyszeć wieloznaczący okrzyk: „Mam cię, złodzieju" i bliżej stojący ujrzeli jak jakaś młoda kobieta energicznym ruchem schwyciła za kołnierz przechodzącego obok w eleganckie futro ubranego młodzieńca, z czapką studenta uniwersytetu warszawskiego na głowie.

Jednakże młodzieniec ów zdawał się być mniej zdziwiony najściem, niż jego świadkowie, a natomiast hardziej przygotowany na podobne zakłócenie mu spokoju, bo z godną podziwu przytomnością umysłu wyrwał się z rąk trzymającej go kobiety i począł uciekać. Nie na wiele mu się to jednak przydało. Pogonił za nim tłum przechodniów wraz z policjantem i ujął eleganckiego młodzieńca w bramie domu nr. 9.

Dalszy ciąg sprawy rozegrał się w komisarjacie. Eleganckim panem okazał się Jan Stanisław Czechowski, zamieszkały przy ulicy Widok 16, zaś energiczną osobą, która go przytrzymała — p. Józefa Turzyńska. Pan Stanisław był przed dwoma laty narzeczonym panny Józefy, gdy jednak sprzykrzyły mu się słodycze narzeczeństwa, zabrał na pamiątkę p. Turzyńskiej złoty zegarek i przepadł jak kamień w wodzie.

Przy dalszem śledztwie wyszły na jaw inne jeszcze sprawki p. Czechowskiego. Okazało się, że swego czasu był on sensacją Nowego Sącza, gdzie, podawszy się za lekarza-ginekologa, potrafił pozyskać zaufanie naczelnego lekarza miejscowego szpitala, a co ciekawsze, nawet posadę w tymże szpitalu. Jakim był lekarzem, okazało się wtedy dopiero, gdy „zoperowawszy" kasę szpitalną, zniknął z Nowego Sącza.

Pomysłowego oszusta osadzono w areszcie.

Katastrofalny wybuch pustej beczki.

Nowy Dwór, 16 grudnia.

Na podwórcu baonu mostowego saperów forteczn ych w Nowym Dworze zdarzył się wstrząsający wypadek.

Robotnicy, zatrudnieni uprzątaniem pustych beczek po ropie naftowej, zauważyli, że jedna z nich przymarzła do ziemi tak silnie, że trudno ją będzie poruszyć. By użyć sobie w pracy, obłożyli beczkę wiórami, podpalili je i zasiedli dokoła, czekając na skutek.

Niestety, skutek był zupełnie nieoczekiwany. Rozległ się ogłuszający huk, żelazna beczka rozleciała się na strzępy, a w chwilę potem dały się słyszeć jęki okrutnie pokaleczonych robotników.

Na miejsce wypadku sprowadzono ciężko rannych: Kazimierza Rolla, Zygmunta Rakowskiego i Stanisława Burakowskiego. Dwaj pierwsi byli nieprzytomni, trzeci nieco lżej ranny. Poszwankowanych przewieziono do miejscowego szpitala.

Wybuch był tak silny, że osoby, znajdujące się w chwili katastrofy w odległości kilkudziesięciu kroków, zostały przewrócone. Z okien sąsiednich budynków wyleciały szyby.

Istnieje przypuszczenie, że beczka zawierała resztki ropy, z której po nagrzaniu, wydzieliły się wielkie ilości gazów, co spowodowało nieszczęście.

Warszawa. W domu nr. 4 przy ul. Marjensztadt, w mieszkaniu Węgrzynowiczów, doszło do awantury i bijatyki między braćmi Jakóbem i Antonim Węgrzynowiczami, robotnikami, zatrudnionymi przy wydobywaniu żwiru z Wisły.

Jakób Węgrzynowicz, ugodzony lekko nożem przez brata swego Antoniego, wybiegł z krzykiem na ulicę, rozbestwiony wszakże Antoni dopadł bezbronnego i zadał mu tak silny cios dużym nożem w szyję, iż Jakób Węgrzynowicz, wskutek przecięcia arterji, padł trupem na miejscu.

Za zabójcą zarządzono pościg, jednak nie zdołano go pochwycić.

Lublin. Czterech policjantów podczas rewizji w mieszkaniu Marjanny Kiewelowej, w kolonji Brzostowcu (wojew. lubelskie), natknęło się na poszukiwanego bandytę Andrzeja Rzepkę, który wybiegł z karabinem ze stodoły i, ostrzeliwując się, usiłował zbiec. Uciekającemu zastąpiło drogę trzech innych policjantów, wówczas bandyta, wybrawszy sobie dogodną pozycję w polu, zaczął strzelać do zbliżających się z obu stron policjantów. Podczas wymiany strzałów Rzepkę zabito. Przy trupie znaleziono karabin francuski z 4 ładunkami i 5 ładunków zapasowych oraz łom żelazny i latarkę elektryczną.

Prużany. Do mieszkania Matusa Miskina, we wsi Chojnikach, w pow. prużańskim, wtargnęło sześciu uzbrojonych w karabiny bandytów. Sterroryzowawszy domowników, bandyci zaczęli bić ich kolbami karabinów. Podczas bicia karabin jednego z bandytów wystrzelił i kula ugodziła w głowę stojącego z tyłu bandyty Wasyla Klimowicza, mieszkańca wsi Fichny, w gm. Kartuska-Bereza, który poniósł śmierć na miejscu. Wobec tego bandyci uciekli, pozostawiając trupa, przy którym znaleziono karabin rosyjski i 2 naboje zapasowe.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 16 grudnia.

(Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po załatwieniu drobnych spraw i po zdjęciu z porządku prowizorjum budżetowego weszła pod obrady sprawa zakładów żyrardowskich, t. j. wydania b. ministra Kucharskiego trybunałowi stanu.

Odnośny wniosek referował poseł Moraczewski, który w 3 i pół godzinnem przemówieniu uzasadniał konieczność wydania ministra Kucharskiego ze względu na straty, poniesione przez skarb państwa.

Kontrreferat wygłosił poseł Dobrzański (zw. l. n.), a następnie wywiązała się dyskusja, w której przemawiał poseł Anusz (wyzw.).

Poseł Rudziński (wyzw.) złożył o godz. 9 i pół wieczorem wniosek o przerwanie dyskusji do jutra.

Zarządzono głosowanie przez drzwi, w którego wyniku 157 przeciwko 146 głosom wniosek posła Rudzińskiego uchwalono i na tem posiedzenie zamknięto.

Minister Thugutt.

Warszawa, 16 grudnia.

(Tel. wł.) Wicepremjer Thugutt powrócił dziś rano do Warszawy. O godzinie 5 na radzie ministrów złożył sprawozdanie ze swego pobytu w Wilnie.

O napad pod Leśna.

Warszawa, 16 grudnia.

(Tel. wł.) W drugim dniu procesu o napad bandy na pociąg pod Leśną, przesłuchano 20 świadków. Kilku z nich poznało sprawców zamachu.

Szkoły lotnicze.

Warszawa, 16 grudnia.

(Tel. wł.) Liga obrony powietrznej państwa z porozumienia z ministerjum spr. wojskowych przyjęła na siebie obowiązek uruchomienia w roku 1925 dwóch szkół lotniczych dla pilotów cywilnych. Szkoły założone będą w Warszawie i Poznaniu a nauka trwać będzie 6 miesięcy.

Konferencja teatralna.

Warszawa, 16 grudnia.

(Tel. wł.) W związku z kryzysem teatralnym w Polsce, dyrektor teatru polskiego w Warszawie zwrócił się do kierowników wszystkich teatrów w Polsce z propozycją zwołania w dn. 19 b. m. konferencji ogólnej w sprawach teatru.

Zbyteczna pompa.

Londyn, 16 grudnia.

(Tel. wł.) Jak słychać, rosyjska kolonja i amerykańskie stronnictwa przyjęły w Nowym Jorku żonę wielkiego księcia Cyryla jako przyszłą carową z honorami królewskimi. Na przyjęciu księżnej w hotelu muzyka zagrała rosyjski hymn „Boże cara chrani", poczem odbyło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi.

Giełda.

Warszawa, 16 grudnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 24.20
Paryż — 27,60
Szwajcarja — 100.00
Włochy — 22.20
Praga — 15,60
Wiedeń — 7,32,5
Bony złote — 0,99
Pożyczka dol. 3,50
Rubel złoty — 2.72.

Gdańsk, 16 grudnia

Dolary — 5,36
1 złoty 1.03,5.

Ostrzeżenie.

W związku z artykułem pod tytułem „Fabryka fałszywych świadectw w Częstochowie, umieszczonym w „Iskrze“ w dniu 3 b. m. podaje do publicznej wiadomości, iż z p. Tadeuszem Kuczalskim nie mam i nie miałem nic wspólnego Ostrzegam — że za wszelkie czynione w tym wypadku analogje i utożsamiania mnie z tym panem, kierowane przeciw mojej opinji, będę zmuszony pociągnąć winnych do odpowiedzialności sądowej.

1336 **Feliks Kuczalski.**

Niżej podpisany odwołuje wszystko, co mógł mówić w stanie zdenerwowanym na niekorzyść honoru Pana Maksymiljana Zalewskiego w Krzykawie i przeprasza go

1324 **Jan Dziębło.**

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Dz A. Tom III zapisano dnia 19-go listopada 1924 r. następujące firmy:

2099. „Szmul Płatkiewicz“ — handel towarów łokciowych w Proszowicach, Rynek Nr. 26. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Szmul Płatkiewicz, zam. w Proszowicach.

2100. „Salomon Szwarcmer“ — sklep spożywczy i trafika w Słomnikach. Firma istnieje od roku 1886. Właściciel Salomon Szwarcmer, zam. tamże.

2101. „Moszek Szklarczyk“—sklep galanteryjny, księgarnia i materjały piśmienne w Słomnikach Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Moszek Szklarczyk, zam. tamże.

2102. „Jakób Hersz Srebrny“ młyn wodny w Buszkowie. gm. Nieszków. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Jakób Hersz Srebrny, zam. w Działoszycach, pow Pińczowski.

2103. „Lejbuś Lewit“ skup koni w Miechowie. Właściciel Lejbuś Lewit, zam tamże.

2104. „Załma Olmer“ handel zbożem w Słomnikach. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Załma Olmer, zam. tamże.

1937. „Dom Handlowy Braci Jagiellak“. Przedsiębiorstwo niniejsze znajduje się w stanie likwidacji. Likwidatorami spółki zostali zamianowani Tadeusz Jagiellak i Eugenjusz Jagiellak.

Tegoż dnia do Dz. B. następującą firmę:

195. „Powszechne Towarzystwo Elektryczne A. E. G. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, oddział w Sosnowcu, ul. Warszawska. Celem spółki jest handel przedmiotami i maszynami, wchodzącemi w zakres przemysłu elektrotechnicznego oraz wykonywanie robót, należących do tegoż zakresu przemysłu. Kapitał zakładowy 200 000 złotych, podzielony na 100 udziałów, całkowicie wpłacony. Zarządcy: Tadeusz Podkomiński, Władysław Brokman i Bernard Kuntze. Zarządcy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Weksle, czeki, zobowiązania, akty, pełnomocnictwa, wszelkie umowy i dokumenty podpisuje dwóch zarządców łącznie lub jeden zarządca łącznie z prokurentem. Łącznej prokury dla oddziału sosnowieckiego udzielono Jerzemu Ciszewskiemu i Jerzemu Sikorskiemu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta, na mocy aktów, zeznanych przed notarjuszem Kulmanem w Warszawie dnia 24 kwietnia 1924 r. za Nr. 486 i 487 na czas nieograniczony.

Dnia 2 grudnia 1924 r. do Dz. A. następujące firmy:

2105 „Wincenty Legut“ sklep spożywczy w Porąbce, gmina Olkusko Siewierska. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Wincenty Legut, zam. tamże.

915. „Fabryka Papieru P. Lamprecht“. Udzielono łącznej prokury Gizeli Lamprecht.

1969 Wykreślono firmę „Herszlik, Sztajer i S-ka“ w Będzinie.

1876. „Zakłady Przemysłowe Henryk Fortini“. Otworzono oddział sprzedaży w Łodzi przy ul 6 go sierpnia Nr. 3. Kierownikiem oddziału jest Stanisław Wroński.

Tegoż dnia do Dz. B następujące firmy:

76. „Dom Komisowo Handlowy B. Karczewski i S ka“ spółka z ogran. odpow. Do zarządu wybrano Feliksa Dzierżawskiego.

18. „Towarzystwo Techniczno-Handlowe Przewodnik“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kapitał zakładowy spółki wynosi 150 000 marek i dzieli się na 100 udziałów po 1500 marek udział. Do zarządu wybrano na miejsce Roberta Niernsee — Józefa Kardaszewskiego. Wszelkie zobowiązania pieniężne spółki winny być podpisywane przez 2 ch którychkolwiek członków zarządu. Zmiany nastąpiły na mocy aktów zeznanych przed notarjuszem Jasińskim dnia 18 sierpnia 1922 r. za Nr. 1450 i przed notarjuszem Naykowskim dnia 26 września 1924 r. za Nr. 1148 i dnia 14 października 1924 r. za Nr 1213 Wykreślono Roberta Niernsee.

104. „Towarzystwo Hermes“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Firma została zmieniona, obecne brzmienie jest następujące: „Towarzystwo Handlowo-Komisowe Hermes“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Zarząd spółki stanowią 1) Leo Bonawentura Buchsbaum 2) Paulina Charyton i 3) Maurycy Reicher. Weksle, przekazy i inne zobowiązania pieniężne oraz umowy, kontrakty i plenipotencje będą wydawane i podpisywane przez Reichera samodzielne lub przez Charytonową i Buchsbauma łącznie. Zmiany nastąpiły na mocy aktu, zeznanego przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu dnia 3 września 1924 r. za Nr. 930.

Dnia 4 grudnia 1924 r. następującą firmę:

196 „Drzewny Przemysł Artystyczny w Ojcowie — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Ojcowie, pow. Olkuski. Spółka ma na celu wyrób i sprzedaż galanterji stolarsko-rzeźbiarskiej. Działalność rozpoczęła w roku 1922 Kapitał zakładowy spółki wynosi Mk. 5 000 000 i dzieli się na 50 udziałów po 100.000 marek udział. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony gotówką. Zarząd spółki stanowią: 1) Stefan Ra ski, 2) Stanisław Wimmer, 3) Mieczysław Majewski i 4) Władysław Majewski. Weksle, czeki, przekazy, zobowiązania pieniężne, zawieranie umów i aktów, wydawanie pełnomocnictw — winno być uskuteczniane i podpisywane przez dwóch zarządców spółki. Podpisywanie korespondencji niezawierającej zobowiązań pieniężnych. odbiór pieniędzy, należności za towar, korespondencji, przesyłek, towarów, ładunków— może być uskuteczniane przez każdego zarządcę samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 4 grudnia 1922 roku przed notarjuszem Raykowskim za Nr. 2190. Zmiany nastąpiły na mocy aktu, zeznanego przed notarjuszem Ciszkiem dnia 29 kwietnia 1923 roku za Nr. 194. Czas trwania nieograniczony.

Tegoż dnia dokonano w Dz. A. następującego wpisu:

887 „Maurycy Reiner“ Udzielono samodzielną prokurę Ignacemu Reinerowi. 1284

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania w dobrym stanie pianino. Będzin, Kołłątaja 6, firma „Rozalja“. 1230-3

Plac frontowy 384 prętów przy ul. Królewskiej w Sosnowcu do sprzedania. Wiad. w firmie Maruszewski i Pędzich w Sosnowcu, ul. 3-go maja nr. 3 [illegible]

Sprzedam tanio 2 biurka i stół, wiad. stowarzyszenie lokatorów, Sosnowiec, Piłsudskiego 8. 1283-2

Na gwiazdkę najtaniej można kupić harmonje stołowe, chromatyczne, ręczne, mandoliny włoskie, gitary, skrzypce, futerały, smyczki, płyty organki, Sosnowiec, Kościelna nr 87 Kopec. 1288-2

Do sprzedania: kartofle wyborowe jadalne, pierwszy gatunek, korzec 7.50. Kartofle drugi gatunek 5,50. Polskie zrzeszenie spirytusowe, Sobieskiego 8. 1292-2

Wielki wybór zabawek dziecinnych, ozdób choinkowych, lalek po cenach najtańszych poleca magazyn galanteryjny przyborów do szycia i haftu A. Holewińska, 3-go Maja 5. 1297-7

Perskie dwa dywaniki okazyjnie do sprzedania. Dęblińska 11—8. 1382

Harmonja pedałowa do sprzedania. Sosnowiec róg Kołłątaja i Krzywej nr. 12, gastronomja. 1321-3

Bardzo tanio sprzedam maszynę prawie nową bębenkową. Sielecka Nr. 27 pierwsze piętro. 1333

Pracownia gorsetów „ROZALJA“ Dęblińska 11, poleca najmodniejsze fasony pasów, całkiem wygodne, nadające kształtom piękną linję. Pasy do ciąży, pasy lecznicze, różne fasony napierśników, bieliznę po niskich cenach. 1331-2

Gotowe spódnice, suknie po bardzo przystępnej cenie, chustki, szale, sukienki dziecinne, włóczkowe hafty, serwety, firanki ręczne. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska. 1326

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Szuter natychmiast potrzebny. Wiadomość „Iskra“ Będzin. 1339-3

Fabryka nacelł „Podkowa“ poszukuje 3 robotnice. Sosnowiec, Wiejska 5. 1345

Potrzebna zaraz szwaczka do domu. Sosnowiec, Renardowska 30, parter. 1346

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda, inteligentna panienka z dłuższą praktyką biurową poszukuje posady maszynistki lub kasjerki. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia: administracja „Iskry“ sub „Maszynistka“. 1215-1

Młody człowiek, energiczny z wykształceniem 4-ch klas gimn. poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zobowiąże się pracować 10 do 12 godz. dziennie na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Iskry“ pod „Pracownik“. 1334

Młoda, inteligentna panna poszukuje miejsca do dzieci (w charakterze wychowawczyni) na wyjazd. Zgłoszenia „Iskra“, Będzin dla „Wychowawczyni“. 1340

Lokale.
8 groszy za wyraz

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia, blizko nowej stacji Będzina. Wiadomość: Małobądz 55. 1306-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Koncesjowana szkoła pisania na maszynie, oraz biuro pisania prośb Hermana Lewkowicza. Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 548-6

Student uniw. jagiel. udziela lekcji. Sosnowiec, Będzińska 15, m. 5. 1319-2

W niedzielę wieczorem zgubiono portmonetkę oruciana z dwoma kluczykami od kłódek. Uczciwy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry“. 1327

Poszukuję pożyczki zł. 1,500 na hipotekę. Wiad. w adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 1316

Tysiąc złotych na dobry procent potrzeba. Dąbrowa, Sienkiewicza 5 skład wódek, Blaras. 1344-3

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Jaroń Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 1258-2

Gutszein Herszler zgubił paszport zagraniczny, wydany w Berlinie. 1282-2

Skradziono dowód osobisty, wydany przez magistrat miasta Sosnowca na imię Piotr Łoginow. 1279,2

Fersztenfeld Brajndla zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzin. 1303-2

Jan Konieczny zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Stanin, powiat Łuków i książkę kopalnianą, wydaną przez kop. w Wojkowicach. 1307

Nocoń Bronisław zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez gminę Łagisza. 1308-2

Józef Niesiewicz zgubił kartę zwolnienia, wyd. przez kadrę marynarki wojennej. 1320-3

Łaniucha Bolesław unieważnia dyplom, wydany przez urząd cechu ślusarskiego. 1323

Kazek Karol zgubił książeczkę Kasy Chorych. 1315

Wajcenberg Kalma zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin, wyciąg z ksiąg ludności i metrykę wydaną przez gm. Hocel pow. Pińczów. 1341-3

Krzesiwo Icek zgubił dowód osobisty wyd. przez Starostwo Będzińskie. 1341-3

Jan Konieczny zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Stanin pow. Łuków i książkę kopalnianą wyd. przez kop. w Wojkowicach. 1342-2

Maciąg Walenty zgubił portfel z dokumentami; książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin, oraz metrykę urodzenia, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Zielona Dąbrowa w Noworadomsku. 1329-3

Tylec Franciszek II-gi zgubił legitymację od wypłaty, wydaną przez kop. „Flora“ Nr. 6073. 1330

Pienta Franciszek zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Koszelew“. 1347

Redaktor W. Mossiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. [illegible] Nr. 1.